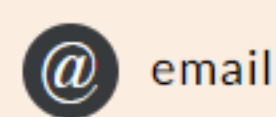


Gdy złamiesz zakaz, stracisz pomoc z tarczy



IWONA JACKOWSKA



email

opublikowano: dzisiaj, 03-12-2020, 14:01

Przedsiębiorca musi oświadczyć, że nie narusza ograniczeń wprowadzonych do walki z COVID-19. Inaczej nie dostanie pomocy od państwa. Jeśli skłamie, będzie musiał ją zwrócić.

Pomoc z tzw. tarcz antykryzysowych i finansowej może ominąć niektóre firmy, nawet jeżeli ich trudna sytuacja związana z pandemią koronawirusa daje pełne podstawy do ubiegania się o przewidziane w nich ulgi, świadczenia czy dofinansowanie. Pojawił się oto przepis, który pozbawia prawa do tego wsparcia przedsiębiorców spełniających kryteria „tarczowe”, ale nie stosujących się do ograniczeń, nakazów i zakazów w prowadzeniu działalności gospodarczej ustanowionych dla zapobiegania i zwalczania epidemii. Ich naruszenie stanowi podstawę odmowy udzielenia pomocy publicznej – wynika z art. 23 obowiązującej od 29 listopada nowelizacji niektórych ustaw regulujących przeciwdziałanie sytuacjom kryzysowym związanym z wystąpieniem COVID-19.



Deklaracja pod rygorem:

„Jestem świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia“ - taką klauzulę musi podpisać przedsiębiorca, który deklaruje, że nie łamie zakazów dla swojej branży.

Mongkolchon Akesin

Powinności pod kontrolą

Przypomnijmy, że obostrzenia te mogą polegać m.in. na czasowym ograniczeniu lub zakazie obrotu i używania określonych przedmiotów lub produktów spożywczych, ograniczeniu funkcjonowania zakładów pracy, zawieszeniu prowadzenia określonych zakresów działalności przedsiębiorców, zobowiązaniu do wykonania określonych zabiegów sanitarnych - jeżeli to konieczne w danym obiekcie produkcyjnym, usługowym, handlowym lub innym - czy stosowaniu odpowiedniego reżimu sanitarnego. Jak wskazuje Piotr Aleksiejuk, radca prawny z kancelarii Wojarska Aleksiejuk i Wspólnicy, sankcja odmowy udzielenia pomocy dotyczy naruszenia takich właśnie powinności, do których nie zaliczono jednak obowiązku zakrywania ust i nosa.

Ze wspomnianego art. 23 dowiadujemy się ponadto, że w przypadku „stwierdzenia przez właściwy organ naruszenia ograniczeń, nakazów i zakazów organ ten informuje podmiot udzielający pomocy publicznej o stwierdzeniu naruszenia wymogów związanych z przeciwdziałaniem COVID-19”.

Tym samym na Policję czy Straż Miejską, sprawdzające przestrzeganie ograniczeń, nałożono nowy obowiązek. Budzi on jednak wiele pytań o to, jak w praktyce ma być spełniany i w efekcie, jak i kiedy podmiot, który rozpatruje wniosek o wsparcie z tarczy, ma uzyskać informacje o wspomnianych naruszeniach. Nie wydaje się przy tym, aby wątpliwości te rozwiewała specjalna deklaracja przedsiębiorcy określona w tym samym art. 23. Przepis ten wymaga, aby firma występująca o pomoc publiczną oświadczyła, że prowadząc swój biznes przestrzega obostrzeń ustanawianych dla zwalczania i rozprzestrzeniania się epidemii. Taki dokument ma być złożony pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych oświadczeń i zawiera klauzulę, że przedsiębiorca jest tego świadomy. Za podanie nieprawdy przyjdzie mu zwrócić równowartość otrzymanej pomocy wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie. Decyzję o obowiązku zwrotu wyda podmiot jej udzielający. Będzie mógł dochodzić tego w postępowaniu egzekucyjnym.

– W mojej ocenie trudno sobie wyobrazić np. aby przedsiębiorca, który walczy o przetrwanie, nie złożył oświadczenia, że nie narusza obostrzeń. To nie będzie przy tym łatwe do ustalenia i nowe przepisy mogą pozostać formą straszaka nie mającego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Wobec tego w zasadzie dopiero podczas kontroli organ przyznający pomoc zwróci się do policji czy straży miejskiej o informacje, czy przed złożeniem wniosku o wsparcie firma naruszyła jakikolwiek obowiązek – prognozuje Bartosz Ulczycki, prawnik z kancelarii DGTL Kibil Piecuch i Wspólnicy.

Zwraca jednak uwagę, że gdy Policja nałoży mandat, a przedsiębiorca go nie przyjmie i spór trafi na drogę sądową, to nie powinna ona przekazywać informacji o naruszeniach podmiotowi udzielającemu pomocy publicznej. Rozpatrując wniosek np. o dofinansowanie, może on bowiem odmówić jego przyznania, kierując się jedynie wiedzą o skierowaniu sprawy do rozpoznania przez sąd i nie znając rozstrzygnięcia. Sąd natomiast po ocenie faktów wcale nie musi potwierdzić zarzutów i uznać racji Policji.

Wątpliwe uprawnienie

– Problem w tym, że nieprzyznanie dofinansowania będzie nieodwracalne, bo przepisy nie przewidują drogi odwoławczej od odmowy udzielenia pomocy. W tym upatrujemy największego zagrożenia dla przedsiębiorców. Powstaje wątpliwość, czy nie naruszono m.in. konstytucyjnej zasady dwuinstancyjności postępowania, a także czy decyzje podejmowane przez odpowiednie organy będą zawsze zrozumiałe i odpowiednio uzasadnione – mówi Bartosz Ulczycki.

Przypomina, że analogicznie drogi odwoławczej nie ustanowiono w art. 15g tarczy antykryzysowej, gdy wprowadzono dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników wypłacane przez wojewódzkie urzędy pracy (WUP). Jednak tamten problem rozwiązano, po zgłoszeniu zastrzeżeń uchwalono w art. 15gg możliwość odwołania od negatywnej decyzji WUP do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

Zdaniem Piotra Aleksiejuka kontrowersyjny art. 23 omawianej tu nowelizacji w ogóle nie może być podstawą odmówienia pomocy publicznej.

– Jedynie brak spełnienia przez przedsiębiorcę wymogów dotyczących udzielenia wsparcia antykryzysowego jest podstawą do jego odmowy. Przyznanie pomocy publicznej stanowi ważny instrument w realizacji funkcji administracji gospodarczej polegającej na wspieraniu przedsiębiorców. Poza tym udzielenie ulgi czy świadczenia lub ich odmowa następuje w decyzji, od której służy zażalenie – wyjaśnia radca.

Podkreśla, że zgodnie z art. 3 ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej, zasady dopuszczalności jej udzielania określają artykuły: 14, 42, 93 oraz 106-109 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE) i część z polskich rozwiązań tarcz antykryzysowych zakwalifikowano jako pomoc zgodną z TFUE. Dodaje też, że pogorszenie sytuacji ekonomicznej przedsiębiorców w związku z rozprzestrzenieniem się COVID-19 nie zwalnia podmiotów przyznających wsparcie ze stosowania przepisów dotyczących pomocy publicznej, w tym de minimis.

Piotr Aleksiejuk zwraca przy tym uwagę, że pomocą publiczną są nie tylko rządowe programy wsparcia finansowego i dofinansowanie z tarcz antykryzysowych, ale także świadczenie postojowe czy zwolnienie z opłacania składek ZUS.

Jeden czyn, dwie kary

Październikowa nowela rodzi wątpliwości co do tego, czy przedsiębiorcy może grozić jednocześnie wspomniany mandat i administracyjna odmowa przyznania pomocy lub zobowiązanie do jej oddania.

– Odmowa dofinansowania czy zobowiązanie do jego zwrotu w razie naruszenia obostrzeń wprowadzonych dla przeciwdziałania COVID-19 z punktu widzenia państwa pewnie wydaje się dobrym rozwiązaniem. Skoro daje pieniądze, to wymaga respektowania ustanowionych rozwiązań. Niemniej chyba całkowicie zapomniano, że ograniczenia te, jak np. zakaz przyjmowania gości przez hotele czy restauracje, już obwarowano sankcjami. Wprowadzanie kolejnych stanowi zatem podwójną karalność tego samego czynu – zwraca uwagę Bartosz Ulczycki.

Michał Kibil, starszy partner w kancelarii DGTL, podkreśla natomiast, że im większą swobodę ma organ w ocenie naruszeń, tym większe jest ryzyko, że katastrofalnym w skutkach odebraniem przyznanej dotacji mogą kończyć się nawet jednorazowe przypadki niedostosowania się do wytycznych, np. gdy policjant stwierdzi, że do sklepu wpuszczono jedną osobę więcej niż jest to możliwe.

– Musimy pamiętać, że według prawa urząd jest jedynym uprawnionym do oceny, czy należy pozbawić świadczenia. Przedsiębiorca dopiero później będzie musiał udowadniać, niekiedy w trudnej dla niego sytuacji, jak egzekucja czy blokada kont bankowych, że zastosowane sankcje były nieproporcjonalne, albo że do naruszenia w ogóle nie doszło – mówi Michał Kibil.

Jego zdaniem nic natomiast nie wskazuje, aby na podstawie nowych przepisów możliwe było pozbawienia dotacji otrzymanych przed wejściem w życie nowelizacji.

© ⓘ

Podpis: Iwona Jackowska